Nr. 174 K[illegible] czerwca 1904 Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Z DNIA.

Kraków, 22 czerwca.

„Miliony Kartuzów“.

Ciężki dzień miało ministerstwo Combesa w ubiegły wtorek. W dniu tym mnichy i mniszki we Francyi dożyć miały najwyższej radości z sądu bożego! Zdawało się, że wreszcie nadeszła chwila, w której zbrodzień przeciw papieżowi i kościołowi zostanie powalony przez wyższą potęgę. Emil Combes, którego klerykali tak strasznie nienawidzą, jak tylko oni nienawidzieć umieją, znajdował się w najwyższem niebezpieczeństwie. Na początku posiedzenia Izby deputowanych nie przypuszczano, że Combes opuści je jeszcze jako prezydent ministrów. Sam może już uważał się za straconego, bo zaciekli wrogowie i zdradliwi przyjaciele chcieli go obalić. Gdyby to nie było bluźnierstwem, możnaby niemal powiedzieć, że cudem został gabinet Combesa uratowany.

Combes, jak wiadomo, postawił sobie za zadanie uniezależnienie szkoły od kościoła. I tem ściągnął na siebie nienawiść klerykałów. Nie zaszkodziłaby mu jednak wcale ich nienawiść, gdyby nie odstępstwo i zdrada kilku przywódców bloku republikańskiego, mianowicie byłych ministrów gabinetu Waldecka-Rousseau. Dla tych ambitnych ludzi, między nimi Milleranda, za długo Combes jest ministrem; łakną oni tek ministeryalnych i dlatego sprzymierzyli się z wrogami republiki, z klerykałami, aby obalić gabinet Combesa i zająć opróżnione posady. Miała im do tego posłużyć sprawa owych „milionów Kartuzów“.

We wtorek miał być szturm generalny w Izbie deputowanych. Spodziewano się upadku Combesa. Eleganckie panie, które zazwyczaj mało interesują się polityką, młodzi arystokraci, którzy zwykle czas swój spędzają w klubie przy kartach lub na torze wyścigowym, zjawili się na galeryi parlamentu, aby ujrzeć egzekucyę, dokonaną na „bezbożnym“ Combesie, który jest tak fanatycznym wrogiem kościoła, że nawet nie chciał od zakonu pędzących wódkę Kartuzów przyjąć dwóch milionów franków łapówki... Combes musi upaść, bo za kilka dni może być zapóźno! Albowiem senat ma właśnie w tych dniach ostatecznie uchwalić przyjętą już przez Izbę deputowanych ustawę, wykluczającą zakony ze szkolnictwa i wychowania publicznego. To dzieło wyswobodzenia wychowania i szkolnictwa z rąk klerykałów nie śmie zostać skończonem! Więc interpeluje nacyonalista Firmin Faure w sprawie owych „milionów Kartuzów“, w sprawie sprzecznych zeznań, poczynionych w komisyi śledczej. Socyalista Sembat w odpowiedzi wskazuje na to, że komisya nie ukończyła jeszcze śledztwa, że nie można zatem w parlamencie tej sprawy dyskutować, dopóki komisya nie przedłoży zupełnego sprawozdania. Nacyonaliści i klerykali przerywają krzykiem Sembatowi. Wreszcie nadchodzi głosowanie: chwila stanowcza — teraz Combes upadnie! Nie — w głosowaniu uchwalono 364 głosami przeciw 220 w myśl życzenia Combesa odroczyć interpelacyę Firmina Faure'a aż do chwili, w której komisya śledcza przedłoży sprawozdanie.

Combes wyszedł zwycięsko! Jeszcze raz zwyciężył imponującą większością głosów. Czy jednak długo się jeszcze utrzyma wobec machinacyj ambitnych intrygantów, głodnych — tek ministeryalnych? W każdym razie dzieło oswobodzenia szkolnictwa francuskiego z pod wpływu klerykałów i uczynienia go świeckiem zostanie dokonane. Czy potem Combes upadnie, czy nie, wiekopomne to dzieło nie da się już obalić.

WOJNA.

W chwili, gdy to piszemy, uczuwa się dotkliwy brak dokładnych biuletynów z terenu wojny na Wschodzie; w takich warunkach tem skuteczniej krzewią się wersye, nieraz od prawdy dalekie — a dzieje się to zwłaszcza w dobie, jak obecna, gdy oczekiwane są jakieś decydujące zdarzenia.

O dwóch bitwach doniosły pisma angielskie. Jedna pod Kaiczu, gdzie pobity został rosyjski generał Kondratowicz; druga (którą opatrzyć należy licznymi pytajnikami), to opanowanie Liaojangu przez Japończyków, inaczej mówiąc, jakaś walna rozprawa Kurokiego z Kuropatkinem, zapieczętowana jakoby zdobyciem przez wojska japońskie ufortyfikowanego punktu centralnego głównej kwatery armii rosyjskiej... Za szybki i za łatwy wydaje się ten tryumf drugi, a wątpliwości budzi też szczegół, iż atak na Liaojang roz począć miała, według podających tą wiadomość źródeł prywatnych, konnica.

Natomiast co się tyczy porażki Kondratowicza, to może ona polegać, istotnie, na prawdzie. Wiadomość pochodzi z Niuczwangu, gdzie Kondratowicz stał załogą na czele 8000 ludzi. Polecono mu zapewne iść na osłonę Stackelberga. Japończycy niegrzecznym szczutkiem zepchnęli go z drogi...

Co Rosyanom przeszkadzało odnosić zwycięstwa w ich dotychczasowych starciach z Japończykami? Po klęsce nad Jalu tłómaczyli się, iż posiadali wyłącznie lekkie polne i górskie działa, przeto nie mogli się oprzeć Japończykom, którzy zatoczyli przeciwko nim ciężkie działa oblężnicze. Pod Kinczu wina też była po stronie armat... Rosyanie usprawiedliwiali się, iż część ich artyleryi zbrojną była w zabrane z Portu Artura stare armaty, które sięgały czasów chińskich i które już miano do muzeum oddać...

Pod Wafanku także „puszki winowaty“... Japończycy mieli lekkie, górskie działa, któremi mogli znakomicie manewrować po nierównym terenie. Nierówny teren tworzyły i zbocza Jalu... Lecz mniejsza o to: najkomiczniejszem jest wyjaśnienie fiaska ze Stackelbergiem. „Russkij Inwalid“, wojskowy organ rosyjski, wystąpił z artykułem, utyskującym na Chińczyków, którzy się trudnią szpiegostwem na korzyść Japonii, a czynią to nadzwyczaj zręcznie. Nie poprzestając na informowaniu Japończyków o wszystkich ruchach rosyjskich, zajmują się oni też puszczaniem w obieg fałszywych pogłosek, celem wprowadzenia Rosyan w błąd. Tak np. donieśli Chińczycy o rzekomej ciężkiej klęsce Japończyków przy szturmowaniu Portu Artura, co mogło wpłynąć na Stackelberga, iż ze szczupłemi siłami czemprędzej wyruszył na południe.

Arcynaiwne tłómaczenie! Na decyzyę wodzów rosyjskich mogłyby według tych wykrętów wpływać wszelkie bajki, znoszone przez pocztę pantoflową...

Zresztą Rosyanie nie mają prawa żalić się na Chińczyków, iż ci ich okłamują. Chcąc wmówić w ludność chińską, iż górują na wojnie nad Japończykami, zaczęli wydawać w Pekinie gazetę po chińsku, na czele której stanął dyrektor rosyjsko-chińskiego banku Pozdniejew. Jest tam zapewne jeszcze więcej kłamstw, niż w „Wiestniku mandżurskoj armii“, który na użytek wojska kazał wydawać Kuropatkin, celem ochraniania żołnierzy przed „fałszywemi wiadomościami“.

Dziwnem jest, że nic dotąd nie słychać, iżby Moskale i zapomocą rycin, jak to u siebie czynili, starali się przekonać Chińczyków o swoich tryumfach.

* * *

W dzisiejszym okresie wojennym nabiera aktualności świeżo ogłoszony przez kierownika biura statystycznego w Japonii Hanabuzę „Rocznik statystyczny Japonii“. Rdzenna Japonia bez wyspy Formozy, oraz wysp Peskadorskich (pomiędzy Formozą i chińską prowincyą Fukien — w cieśninie tejże nazwy) liczy 382.416 kilom. kwadr., czyli zajmuje obszar, równający się $^{7}/_{10}$ Niemiec. Powierzchnię tę zamieszkiwało w 1898 r. 43,763.855 ludzi, czyli przeciętnie wypadało 114·6 mieszkańców na jeden kilometr kwadr. (w Niemczech 104·3). Gęstość zaludnienia w Japonii nierówna. W północnej z wysp japońskich Hokkaido liczba mieszkańców wynosi tylko 608.040, co daje średnio ośmiu ludzi na kilometr kwadratowy.

Na Formozie i przyległych Peskadorach wynosiła w owym roku ludność 2,464.967, co łącznie z poprzednią cyfrą tworzy **46,228.882.** Z większych miast liczyło Tokio (w r. 1898) 1,440.121 mieszkańców, Osaka 821.235, Kioto 353.139. Ponad sto tysięcy ludności, posiadało prócz wymienionych jeszcze 5 miast: Nagoja, Kobe, Jokohama, Hiroszima i Nagasaki.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 19 czerwca.

Dalszy przebieg demonstracyi. — Odezwa warszawskiego komitetu P. P. S. — Statystyka odezwowa.

Korespondencyę z 16 czerwca pisałem o 9½ wieczór, chcąc jeszcze tegoż dnia wysłać ją do was. Tymczasem demonstracya bynajmniej się jeszcze była nie skończyła. Właśnie około 10-tej nagle się rozrosła i trwała do późnej nocy. Ukazał się czerwony sztandar, który długo powiewał nad kilkutysięczną masą robotników. Tłum skierował się ze śpiewami rewolucyjnymi na Pawią ulicę. Okrzyki: „Niech żyje niepodległa Polska socyalistyczna!“ rozlegały się co chwila, przerywając śpiew „Czerwonego sztandaru“. — Udział robotników żydowskich był, jak zwykle, bardzo znaczny, a nawet większy, niż kiedykolwiek. Policya była zupełnie bezsilna.

Dziś rozpowszechniono następującą odezwę:

„Towarzysze!

W poniedziałek d. 13 czerwca wieczorem przy zbiegu Grzybowskiej i Towarowej kozacy na rozkaz władz dali salwę do bezbronnych ludzi. Kilka osób padło zabitych, wielu jest rannych. Ten okropny fakt nie został wywołany żadnymi gwałtami tłumu. Było to podczas gaszenia olbrzymiego pożaru. Na miejscu wypadku zebrały się wielkie masy robotników. Policya i strażacy zachowywali się wobec publiczności, a zwłaszcza kobiet, z nadzwyczajną brutalnością. Bez potrzeby zlewano obecnych strumieniami wody, tratowano, bito, nawet wielu aresztowano. Bestyalstwo takie wzburzyło wszystkich obecnych. W obronie swojej godności i w celu ujęcia się za pokrzywdzonymi, zebrani robotnicy chcieli zmusić rozzuchwalonych pachołków carskich, by powściągnęli swój rządowy zapał. Odbijano więc aresztowanych, wreszcie rzucono z tłumu w policyę kilka kamieni. Wtedy policya wezwała półseciny kozaków, przybył nowy satrapa warszawski — oberszubrawiec Nolken, znany z rzezi studenckiej w Petersburgu, i dał kozakom rozkaz strzelania.

Towarzysze! Popełniono na nas nową zbrodnię, a tak potworną, że zgrozą przejęła wszystkich Warszawian, którzy nie spodlili się jeszcze w niewoli carskiej. Zbrodni tej nasi kaci po swojemu nawet usprawiedliwić nie mogą potrzebą stłumienia jakichś „rozruchów“. Nie była ona następstwem demonstracyi rewolucyjnej proletaryatu, ale nikczemną prowokacyą moskiewskiego rządu, któremu nienawistną jest godna postawa robotników, choćby to przejawiało się w drobnostkach.

Tragedya poniedziałkowa nie jest jednakże niespodzianką w gniotącym nas ustroju politycznym. W walce z dławiącym nas najezdniczym despotyzmem towarzysze nasi nieraz padali krwawą ofiarą barbarzyńskiej prowokacyi władz carskich czy to podczas strejków, czy demonstracyi. Ale ogół społeczeństwa wciąż jeszcze myśli, że rząd kieruje się względami na bezpieczeństwo publiczne. Niechże przynajmniej ten ostatni przelew krwi robotniczej na ulicach Warszawy, dokonany bez wszelkiego powodu, otworzy wszystkim uczciwym ludziom oczy. W kim nie zamarła jeszcze godność obywatelska i narodowa, w kim żyją najzwyklejsze uczucia ludzkie, niech zrozumie, jak świętą jest walka rewolucyjnego proletaryatu z azyatyckim caratem. A tych burżuazyjnych i ugodowych pismaków, co wobec rozpasanej samowoli policyi śmią pisać o „rozbestwieniu motłochu war-

Dr GUSTAW ECKSTEIN.

KOBIETA W JAPONII.

(Dokończenie.)

Stanowisko Japonki zostało uregulowane na nowo i odpowiednio do współczesnych stosunków dopiero w „Księdze ustaw obywatelskich“ z roku 1898. Regułą jest tu zupełne równouprawnienie obu płci; jasna rzecz, że reguła nie jest bez pewnych, choć bardzo małoznacznych wyjątków. I tak w wypadkach zawierania różnych zobowiązań prawnych, jest japońska kobieta zależną od zezwolenia męża, co odpowiada też postanowieniom naszego kodeksu handlowego. Mąż jest panem domu, ma wyłączne prawo zarządzania majątkiem żony, zastępuje ją na zewnątrz, podczas kiedy ona ma wyłączną „władzę klucza“, to znaczy, że zastępuje głowę rodziny we wszystkich sprawach, dotyczących gospodarstwa wewnętrznego. W prawie spadkowem nie odgrywają różnice płciowe żadnej roli, a postanowienia prawne o majątkowem położeniu pozostającej przy życiu małżonki, są w wielu wypadkach dogodniejsze, niż nasze. Ograniczenie płci żeńskiej, utrzymujące się cudacznie w naszem ustawodawstwie, do ustawodawstwa japońskiego wogóle wstępu nie uzyskało. Mówimy o wyłączeniu kobiet od świadczenia testamentowego.

Najważniejszą częścią ustawodawstwa, dotyczącą kobiet, jest rzecz jasna prawo małżeńskie. I tu właśnie wprowadził kodeks jak najdalej idące zmiany i zapisał między antyczne zabytki te wszystkie piękne bajeczki, które się ciągle powtarza o tem, że Japończyk może napędzić żonę kiedy zechce.

Powody rozwodów małżeńskich są dokładnie wyliczone w § 813. Poza obustronną zgodą małżonków może nastąpić rozwód tylko z następujących powodów na drodze sądowej: 1) Jeśli któryś z małżonków wejdzie w drugi związek małżeński; 2) jeśli żona dopuści się wiarołomstwa; 3) jeśli mąż jest karany za nieobyczajność; 4) jeśli któryś z małżonków zostanie zasądzony za pospolitą zbrodnię; 5) z powodu ciężkiej zniewagi czynnej jednego małżonka przez drugiego; 6) z powodu złośliwego opuszczenia; 7) i 8) jeśli jedna strona jest nieludzko traktowaną lub krzywdzoną przez rodziców strony drugiej albo rodzice jednego małżonka zostaną skrzywdzeni przez małżonka swojego dziecka; 9) z powodu niemożności odszukania małżonka przez trzy lata.

Znać tu, że stanowisko obu małżonków jest w ogólności jednakowe. Istotną różnicę stanowią tylko § 2 i 3. Nie należy tu jednak zapominać, że w Japonii w szlacheckich rodach, jak powiedzieliśmy, było do niedawna jeszcze w zwyczaju utrzymywać obok małżonki właściwej, drugą żonę. Ale my, tak bardzo obyczajni Europejczycy, nie powinniśmy z tego powodu lekceważyć Azyatów; jeden bowiem z naszych najlepszych kodeksów, kodeks Napoleoński, który przecież dziś jeszcze obowiązuje we Francyi, a do niedawna obowiązywał na szerokich terytoryach Niemiec, lepszego stanowiska kobiecie nie daje. Złamanie wiary z jej strony, jest zawsze powodem do rozwodu, z jego strony tylko w wypadku, jeśli zostało popełnionem we wspólnem mieszkaniu. Pan małżonek może więc poza oczyma żony urządzić swojej metresie wspaniałe mieszkanie, nie obawiając się zupełnie skargi o rozwód. W innem miejscu jest ustawodawstwo japońskie znacznie humanitarniejsze nietylko niż francuskie, ale nawet niż wszystkie inne europejskie ustawodawstwa, a mianowicie w kwestyi nieślubnych dzieci. Postanowienia § 835 dają każdemu dziecku prawo, domagać się od swoich rodziców uznania praw swoich. W ten sposób zyskuje nieślubne dziecko równe prawa ze ślubnemi dziećmi, ma więc prawo dziedziczenia po ojcu, czego mu znowu nasze ustawodawstwo odmawia. Jasna rzecz, że na to znaczne zatarcie się praw ślubnych i nieślubnych dzieci, wpłynął zwyczaj utrzymywania żon nieślubnych, czego niema tam, gdzie dominuje monogamia. Dziś wprawdzie i w Japonii niema bigamii; ale obyczajów i przyzwyczajeń, które się przez wieki całe wżarły w organizm, nie można tak łatwo zrzucić, jak starych rękawiczek.

Z innych powodów rozwodowych, uderza silny wzgląd na teściów, który się wybija w powodach 7 i 8. I tu różnią się japońskie stosunki od naszych, ponieważ małżonka idzie prawie zawsze w dom swego męża, a harmonijne współżycie z rodzicami męża, jest dla spokoju równie ważne, jak zgodne życie z mężem.

Naturalnie, że zupełny upadek dawnych stosunków i w tym związku rodzinnym nie przeszedł bez śladu; nowe ustawodawstwo przedstawia tylko artystyczny kompromis między starym, silnym, patryarchalnym związkiem rodzinnym a współczesnem dążeniem do rozwoju indywidualności. Nie ulega wątpliwości, że przyszłość zwolnienia jednostki od gniotących węzłów rodzinnych do niej samej należy, i że z tego powodu prawne postanowienia ustawodawstwa, normującego rodzinne stosunki, będą musiały w najbliższej przyszłości uledz gruntownej rewizyi. Przy tej sposobności zbliży się duch japońskiego prawa małżeńskiego do europejskich pojęć i obyczajów. Już dziś znać w Japonii silne początki kobiecego ruchu, którego celem jest zyskać zupełne równouprawnienie obu płci; dziś specyalnie w w dziedzinie prawa obywatelskiego. Praw politycznych kobieta japońska niema żadnych; nawet do programu partyi socyalno-demokratycznej nie wciągnięto postulatu prawa głosowania dla kobiet. Program zajmuje się kobietą tylko jako robotnicą i domaga się dla niej ochrony prawnej, tem konieczniejszej w Japonii, że do dziś nie ograniczono tam wyzysku niczem. Wprawdzie rząd przedłożył parlamentowi projekt robotniczej ustawy ochronnej, zawierającej kilka postanowień, dotyczących kobiety, ale projekt ten okazuje tyle braków i jest jeszcze tak niedostateczny, że nie będzie żadnej w tem szkody, jeśli, co jest prawdopodobnem, bez śladu znowu zejdzie z powierzchni. Konieczność ochrony prawnej uznano, dzielny proletaryat japoński nie pozwoli już rządowi zapomnieć o danej obietnicy.

szawskiego", ostrzegamy, niech pamiętają, że w Polsce istnieje opinia socyalistyczna zorganizowanych mas robotniczych!

Towarzysze! A co do nas, niech te nowe ofiary, niech ta krew, świeżo przelana, wiecznie stoją przed naszemi oczyma, jak straszne przypomnienie krzywd, dziejących się całemu naszemu ludowi pracującemu. Gdy na kresach Azyi trwa walka, podkopująca siły i znaczenie caratu, tenże carat dał nam lekcyę, po co jemu są w naszym kraju potrzebne wojska. To samo wojsko, które formować muszą nasi synowie i bracia, to samo wojsko, na które ostatni grosz łożyć musimy, w pierwszym rzędzie jest przeznaczone przeciwko nam.

Pamiętajmy o tem, towarzysze, i miast rozpaczać nad rozwartemi mogiłami naszych braci, poprzysięgnijmy straszną zemstę naszym katom i gnębicielom. Dość samowoli carskiej! Dość bezprawia! Do wolności dążyć musimy, o nią walczyć, bo w wolności dopiero życie ludzkie dla nas się zacznie.

Precz więc z caratem! Precz z najazdem! Precz z militaryzmem!

Warszawski komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej.

Warszawa, 19 czerwca 1904 r."

Odezwy tej rozrzucono 1400 egzemplarzy. Na dowód, jak wzrastają potrzeby naszego ruchu, przytoczę tu cyfry egzemplarzy ostatnich naszych odezw. Odezwy mobilizacyjnej odbito po polsku (w dwóch wydaniach) 29.000 egzemplarzy, po żydowsku 7000 egz. Odezwy o składkach na cele wojenne 43.000 egz., odezwy o kryzysie po polsku 9400 egz., po żydowsku 7000, odezwy warszawskiej o próbnej mobilizacyi 2400 egz. *Je.*

Odezwa P. P. S. o wojnie i kryzysie.

Na terenie działalności P. P. S. w Królestwie i na Litwie została rozpowszechniona następująca odezwa:

„Towarzysze i Towarzyszki!

Znowu mamy kryzys, znowu zastój w przemyśle dziesiątki tysięcy robotników, chrześcijan i żydów, pozbawił chleba i zajęcia! Wśród ludności pracującej nędza coraz gorsza, nędza nie do opisania. Mnożą się straszne, o pomstę do nieba wołające wypadki śmierci głodowej.

Niedawno przebywaliśmy długi, ciężki kryzys. Zaledwie położenie zaczęło się nieco poprawiać — aż nagle zalewa nas powrotna fala klęski, tylko jeszcze sroższa, jeszcze nielitościwsza.

Jaka piekielna siła to sprawiła, gdzie winowajca tej klęski?

Kryzys obecny, to jeszcze jedno dobrodziejstwo, które zawdzięczamy caratowi moskiewskiemu. Łotrowską, zbrodniczą swoją polityką rząd carski wywołał wojnę z Japonią — a śladem wojny przyszedł kryzys. Wywóz towarów do Azyi ustał prawie zupełnie, bo kolej przewozi tylko wojsko i armaty. Zmniejszyły się obstalunki, kupcy nie chcą gromadzić zapasów towarów, bo wojna wyczerpuje środki pieniężne ludności. Im dłużej wojna potrwa, tem większą będzie bieda, tem mniejsze zapotrzebowanie towarów. Bankierzy odmawiają fabrykantom kredytu, bo położenie jest groźne i niepewne, a oni nie chcą ryzykować pieniędzy. Fabryki zmniejszają produkcyę, mnóstwo robotników wyrzucają na bruk, innym zmniejszają zarobki — niektóre fabryki bankrutują. Straszne położenie! Tam na Wschodzie ludzie giną, jak muchy, z winy rządu carskiego; w kraju głód i nędza — z winy rządu carskiego!

A cóż u nas się robi, żeby złagodzić tę nędzę, żeby choć trochę ulżyć cierpień wygłodniałym robotnikom? Syta, wypasiona na pracy ludowej burżuazya zdobywa się conajwyżej na jałmużnę. Ale jałmużna wobec nędzy masowej to nic, to kropla w morzu! Jeden na stu dostaje łyżkę strawy, aby za chwilę znowu być głodnym. A przytem jałmużna, to upokorzenie dla robotników, to poniżenie ich godności ludzkiej. Robotnicy chcą pracy i zarobku — a im rzucają jałmużnę, jak psu kość z pańskiego stołu!

A cóż robi rząd moskiewski? Rozumie się, że nasza nędza nic a nic go nie obchodzi. Przeklęty carat nietylko jest sprawcą kryzysu, nietylko odmawia wszelkiej pomocy dziesiątkom tysięcy ludzi, pozbawionych pracy... Niedość tego! Rząd najezdniczy coraz bardziej jeszcze powiększa naszą nędzę. Rabuje ludność gorzej, niż kiedykolwiek — a teraz szykuje się do tego, żeby nasz kraj nieszczęsny znękać mobilizacyą zapasowych!

Towarzysze i towarzyszki! Rząd powinien w pełni odczuć naszą nienawiść do niego, naszą chęć szkodzenia mu ze wszystkich sił. Tylko śmiałą i dzielną walką, głośnem upominaniem się o swoje prawa, energicznem opieraniem się rządowi — można coś wskórać i zdobyć sobie lepszą przyszłość. Im potężniejsza będzie nasza walka, tem prędzej nadejdzie chwila, kiedy zrobimy obrachunek z caratem za wszystkie klęski, które jego panowanie na nas sprowadza.

Przyszłość należy nie do ciemnych, pokornych i bojaźliwych, lecz do świadomych, dzielnych i odważnych. Pamiętajcie o tem, towarzysze i towarzyszki — pamiętajcie i pokażcie rządowi, że nie chcecie pokornie znosić jego ucisku, jego gwałtów, jego zbrodniczej polityki. Bądźcie bojownikami — walczcie!

Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Warszawa, w czerwcu 1904 r."

Przegląd polityczny.

Rozłam we włoskiej partyi socyalistycznej. Jak wiadomo, przed paru laty wyłoniła się we włoskiej partyi socyalistycznej mała grupa o tendencyach odmiennych od tych, którym hołdował ogół partyi. Grupa ta, na której czele stoją posłowie Turati i Bissolati, nosi nazwę reformistów i ma takie same poglądy na zasady socyalizmu i taktykę socyalistyczną, jak Jaures we Francyi, a Bernstein i Vollmar w Niemczech. Reformiści (we Francyi zwani ministeryalistami, a w Niemczech rewizyonistami) potępiają politykę, opartą wyłącznie na walce klas, a sądzą, że drobne ustępstwa i reformy przygotują powolną, stopniową przemianę ustroju społecznego; Turati posunął się nawet do tego, że w mowie, wygłoszonej w radzie pracy (instytucyi podobnej do austryackiej rady pracy w ministerstwie handlu), potępił wprost walkę klas i, jak niegdyś Millerand, gdy był ministem, sławił harmonię i współdziałanie klas. Nie dość na tem: reformiści włoscy zaczęli wprost rozbijać organizacyę partyjną; w każdej miejscowości, gdzie im się udało zwerbować zwolenników, zakładali z nimi „autonomiczną" organizacyę, niezależną od ogólnej miejscowej organizacyi partyjnej.

Nic dziwnego, że na ostatnich kongresach partyjnych, w Imoli i w tym roku w Bolonii, przyszło do zasadniczych starć z reformistami. Kongres boloński ogromną większością głosów uchwalił rezolucyę Ferriego, potępiającą zasady i dążności reformistów i polecił zarządowi partyjnemu urządzenie referendum, t. j. powszechnego głosowania całej partyi, w kwestyi, czy dopuszczalne jest tworzenie osobnych „autonomicznych" organizacyj i rozdwajanie w ten sposób miejscowych organizacyj partyjnych. Zaraz po kongresie bolońskim zebrali się delegaci reformistycznego kierunku i wybrali swój własny, reformistyczny komitet, tworząc w ten sposób niejako partyę w partyi.

W bieżącym miesiącu w wykonaniu uchwały kongresu bolońskiego urządził zarząd partyjny w całym kraju referendum, w którem włoska partya socyalistyczna olbrzymią większością głosów oświadczyła, że niedopuszczalne jest odrywanie od organizacyj miejscowych towarzyszów partyjnych przez tworzenie osobnych „autonomicznych" organizacyj i orzekła, że w jednej miejscowości jedna tylko może być organizacya partyjna. Wynik tego głosowania ogłoszony został przed kilku dniami w centralnym organie partyjnym „Avanti" („Naprzód"), dzienniku socyalistycznym, wychodzącym w Rzymie pod redakcyą posła prof. Ferriego.

Mniejszość reformistyczna, niezadowolona z tego wyraźnego potępienia jej działalności przez ogół partyi i nie chcąc się poddać dyscyplinie partyi, odpowiedziała na tę uchwałę wystąpieniem z partyi. Dziennik reformistów „Il Tempo" („Czas"), wydawany w Medyolanie, zamieszcza oświadczenie, że reformiści występują z partyi i osobno będą działali, dodając, że proletaryat potrafi ocenić, iż prawdziwi, świadomi socyaliści stoją po stronie reformistów.

Tak więc został dokonany rozłam. Mamy zatem odtąd we Włoszech dwie partye socyalistyczne, podobnie jak we Francyi, różniące się w poglądach i taktyce: nieprzejednaną i ugodową.

Przegląd społeczny.

Strejk w pracowni stolarskiej Stolarskiego w Krakowie (Łobzowska 35) trwa dalej, mimo wyroku sądu przemysłowego, który orzekł, że ponieważ robotnicy nie zabrali swoich książek zaraz przy zaniechaniu pracy, winni do niej wrócić i stosować się do obowiązku 14-dniowego wypowiedzenia. W tej sprawie odbyli strejkujący zgromadzenie, na którem postanowiono wytrwać przy swoich żądaniach i do pracy nie wrócić. Stolarze! W pracowni Stolarskiego przez czas twania strejku nie przyjmujcie zajęcia.

Strejk ślusarzy w Stanisławowie trwa dalej. Towarzysze ślusarscy, nie jedźcie do Stanisławowa na robotę aż do ukończenia strejku!

Strejk murarzy w Monasterzyskach. Piszą nam z Monasterzysk: W poniedziałek 20 czerwca zastanowiło robotę w Monasterzyskach 150 murarzy i pomocników, zajętych przy odbudowaniu spalonego miasta. Uczynili to zupełnie odruchowo, bez żadnego przygotowania i organizacyi, doprowadzeni do ostateczności nędznymi stosunkami. Przedewszystkiem rozchodzi się o święcenie soboty i innych świąt żydowskich, do którego zmuszają robotników właściciele żydowscy i gmina także zupełnie żydowska, albowiem burmistrz i wiceburmistrz są żydami. Wypada z tego, że tylko 5 dni roboczych jest w tygodniu, i tylko za te 5 dni są robotnicy płatni, co wobec lichej płacy nie wystarcza na życie; a gdy są święta żydowskie, mniej niż 5 dni roboty jest w tygodniu, jak niedawno podczas zielonych świąt tylko 3 dni można było pracować. Na odnośne żale robotników mają właściciele i magistrat ciekawą radę: niechaj murarze robią w niedzielę, będą mieli 6 dni pracy i płacy. Zapomina przy tem świetna gmina monasterzyska, że gdyby nawet chrześcijańscy robotnicy się zgodzili na robotę w niedzielę, nie mogliby tego uczynić z powodu zakazu ustawowego; podczas gdy nie ma żadnego przepisu, nakazującego robotnikom katolickim święcenie sobot i świąt żydowskich. Drugi powód strejku odnosił się do postępowania przedsiębiorców i majstrów, którzy robotnikom nie wypłacają regularnie co tygodnia, lecz zalegają z wypłatami po 3 i 4 tygodnie; ponadto panuje tu wszechwładnie ustawą wzbroniony system trukowy, wypłacanie zamiast pieniądzmi kwitami do szynków i sklepów.

Władze gminne te wszystkie nadużycia znoszą, a nawet same praktykują, i zupełnie bezbronnym jest robotnik w Monasterzyskach. Ciekawe żale wywodzono pod tym względem na poufnem zgromadzeniu, które z ramienia organizacyi buczackiej odbyło się w Monasterzyskach w poniedziałek w nocy pomimo przeszkód stawianych ze strony gminy. Otóż do Monasterzysk nie doszła jeszcze wiadomość, że spory między pracodawcami a robotnikami przemysłowymi mają być sądzone przez sądy; w Monasterzyskach wszystko to należy do gminy. Np. pomocnik murarski zgodzony po 1 K dziennie, przy wypłacie płacą mu tylko po 60 h dziennie; spór, strony udają się do gminy; tu krótki proces, burmistrz czy wiceburmistrz, czy asesor krzyczą: masz wziąć po 60 h; robotnik dostaje 2 razy w twarz, policyanci go wyrzucają, i sprawa załatwiona.

Z powodu braku wszelkiej organizacyi, obecny ruch nie będzie miał stałego powodzenia, już wczoraj większa połowa podjęła napowrót robotę. Będzie to nauką dla robotników w Monasterzyskach, że tylko organizacya może im dać siłę do walki, i niezawodnie organizacya taka teraz powstanie.

Wystawa huculska.

Kosów, 21 czerwca.

W niedzielę otwarto w Kosowie pierwszą wystawę przemysłu domowego w połączeniu z wystawą bydła rogatego i koni. Powiat kosowski, zajmujący w ludowej sztuce ruskiej stanowisko analogiczne, jak Zakopane w polskiej, wystawił na widok publiczny swe wyroby domowe w nowo zbudowanej szkole ludowej na Moskalówce.

Pierwsze miejsce na wystawie i najważniejsze w przemyśle zajmują wyroby tkackie. Krajowa szkoła tkacka w Kosowie wystawia kilimy z fabrycznie barwionej wełny, z wzorami czysto huculskimi, wzorzyste fartuszki z wełny koziej (angora), barwne, przetykane srebrem, dalej bieliznę stołową (z herbami polskimi i ruskimi), ręczniki zwykłe w różnych gatunkach i włochate (lniane) do kąpieli, płótna, weby, materye przewiewne (plecionkę dra Tarnawskiego) na koszule i letnie ubrania, białe zawoje na głowę, używane przez kobiety na Bukowinie i t. d.

Kilimkarnia Próchnickiego w Kosowie przedstawiła kilimy z wełny farbowanej barwikami roślinnymi, fartuszki, portyery, werety wzorzyste, używane przez Huculów do nakrywania łóżek, a nadające się doskonale na wytworne chodniki do pokojów; piękne werety wystawili także chłopi z Moskalówki. Widzimy dalej kilimy bukowińskie z deseniami dywanowymi (w kwiaty); koce włochate (łyżniki) o barwnych deseniach z Jaworowa (p. Lewandowska, żona kierownika szkoły ludowej); dalej piękne portyery, dziubeńki, opinki, krajki z warsztatów tkackich A. Hillmanna w Kosowie.

Drugą ważną gałęzią przemysłu domowego Huculów jest garncarstwo. Reprezentują je 4 wystawcy: Piotr Koszak i Piotr Tymczak z Pistynia, Tomasz Nap z Kut i Baranowski z Moskalówki. Wyroby te, zwłaszcza Baranowskiego, odznaczają się delikatnym rysunkiem zdobień i dokładnem wykończeniem. Widzimy tu naczynia kuchenne, jak garnki, dzbanki, talerze, misy, spodki, dalej miednice, lichtarze, wazy, puhary, wazoniki, flakony, kołacze, czutry, kafle do pieca, wypalone z gliny, a zdobione deseniami w barwach: zielonej, brązowej i żółtej na białem tle. Zwłaszcza piękną formą odznaczają się dzbany, puhary i kołacze. Wśród motywów najczęściej pojawia się krzyż, cerkiew, jeleń i... orzeł dwugłowy.

Wyroby z drzewa zajmują dużo miejsca. Widzimy przybory kuchenne, laski, beczki (terbenycie), garnce, dzierze z szkoły zręczności (slöjdu) w Jaworowie; stoliki ręcznie malowane z szkoły w Kutach; wyroby toczone gładkie (talerze, czasze, lichtarze, stoliki) wystawia Safran Błyźniak z Kut. Piękny zbiór rzeźbionych ramek do fotografij i etażerki wystawił p. Widepuhl, urzędnik salinarny z Kosowa.

Meble huculskie reprezentują stylowe stoliki (biurka) zdobione koronką drzewną, takież umywalnie i w piękny sposób według motywów huculskich rzeźbione łóżko. Wśród dość obfitego zbioru różnych wyrobów, królują jednak wyroby drzewne rzeźbione i zdobione (nabijane) szklanymi, barwnymi paciorkami i mosiężnym drutem; widzimy tu piękny zbiór lasek (przeważnie toporków huculskich z drewnianą rękojeścią) w cenie od kilku do kilkudziesięciu koron; dalej wspaniale zdobione talerze (przeważnie Szkryblaka Fedora z Jaworowa), piękne krzyże (Jan Doniłewicz z Sokołówki), kasetki, czarki, kubki, lichtarze (trijcie), wszystko wykonane czysto i wzorzyście. Podziw powszechny budzi stylowy stół huculski cały zdobiony paciorkami; dzieło to stworzył na zamówienie prof. Kruszewskiego ze Lwowa Szkryblak z Jaworowa.

Wytwarzaniem tych prawdziwie artystycznych wyrobów zajmują się głównie Szkryblakowie z Jaworowa, Petro Gondurek z Jaworowa, Jan Doniłewicz z Sokołówki, Wasyl Jakibiuk z Krzyworówni, Ilko Kiszuk z Riczki i Wasyl Derdiuk z Starego Kosowa, który obok Szkryblaków wystawił najpiękniejsze rzeczy, jak czarną laskę i prochownicę zdobione paciorkami i mosiądzem, dalej oryginalne strzemiona podobnie zdobione.

Ładnie rzeźbione z drzewa i ozdobione charakterystycznymi wycinaniami huculskimi noże, widelce, łyżki i łyżeczki wystawia Iwan Harasymiuk z Prokurawy.

Z kuśnierskich i szewskich wyrobów wysuwają się na plan pierwszy kiptary z skóry owczej, zdobione pięknemi wyszyciami (z Pistynia, Żabiego i Kut); torby skórzane (tobiłki) nabijane kółkami, gwoźdźmi i innemi ozdobami mosiężnemi; zwłaszcza piękną torbę wystawia Fedor Szkryblak z Jaworowa; dalej szerokie pasy huculskie zdobione kolorowymi paseczkami i mosiężnemi ozdobami (Marko Mehedyniuk z Riczki); w końcu małe torebki z cienkiej skóry (moszenki) zdobione mosiężnemi kółeczkami.

Z mosiężnych wyrobów wystawiono: strzemiona, klamry i ozdoby do torb i pasów, igły do fajek, dziadki do orzechów z ptasiemi głowami, krzyżyki, naszyjniki (z Żabiego), pierścionki wycinane i barwnie zdobione fajki.

Tu i ówdzie rozwieszono ładne okazy broni, jak pistolety i strzelby o ładnie rzeźbionych i zdobionych rękojeściach i kolbach; bardzo piękne są prochownice (poroszuyci), z nich jedna o kształcie wideł z rogów jelenia zdobiona mosiądzem.

Instrumenta muzyczne huculów reprezentują proste trąby (trembity) długie na $2^1/_2$ metra, używane w chwilach uroczystych, kobzy i oryginalne podwójne piszczałki z Żabiego.

(Dokończenie nastąpi.)

Z sali sądowej.

Proces w Uhnowie. We wtorek ukończono postępowanie dowodowe. Po odrzuceniu przez trybunał wniosku obrońcy, by trybunał uznał się niekompetentnym co do niektórych oskarżonych i by sprawę ich oddał sądowi przysięgłych, nastąpiły we środę wywody prokuratora i obrońców.

KRONIKA.

Aresztowanie obywatela austryackiego przez władze rosyjskie. W Kielcach został w grudniu z. r. aresztowany Kazimierz Warchalski, uczeń VIII klasy tamtejszego gimnazyum, za to, że znaleziono u niego numery „Gazety Ludowej", wydawanej przez polską partyę socyalistyczną. Do dziśdnia, a za tem pół roku trzymają go w więzieniu śledczem. Warchalski nie jest poddanym rosyjskim, lecz obywatelem austryackim. Rząd austryacki ma obowiązek ująć się za obywatelem swego państwa, aresztowanym za rzecz w Austryi wcale nie karygodną i trzymanym w areszcie w sposób urągający wszelkim pojęciom o wymiarze sprawiedliwości.

Wycieczkę na Panieńskie Skały urządza w 25 b. m. stow. rob. „Postęp" w Krakowie z bardzo urozmaiconym programem, w którego skład między innemi wejdą: Tańce, koncert muzyki, chór robotniczy, wesoła poczta, confetti i coriandoli, koło szczęścia, tryumfalny pochód przy świetle lampionów i dźwiękach muzyki. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w najbliższą pogodną sobotę. Na miejscu bufet własny obficie zaopatrzony. Punkt zborny o godz. 2 po południu przy rogatce Wolskiej. Cena biletu 30 h. Bilety wcześniej nabyć można w „Postępie", ul. Starowiślna 42.

Zarząd operetki podaje do wiadomości, że dzisiejsze przedstawienie japońskiego „Mikada" dane będzie wyjątkowo po zwykłych cenach dramatu. W sobotę po raz drugi danym będzie „Druciarz".

Samobójstwo prawnika. Ze Lwowa donoszą 22 b. m.: Dziś o godzinie pół do 12 przed południem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 22-letni słuchacz IV roku praw Alfred Garfein, syn radcy sądowego. Kula skierowana w prawą skroń, wyszła lewą, powodując po kilkunastu minutach śmierć nieszczęśliwego. Zawezwano natychmiast pomocy dra Silbersteina, po chwili przybyło także pogotowie stacyi ratunkowej, wszelka pomoc jednak okazała się zbyteczną. Zmarły mieszkał wraz z rodziną, gdzie do swojej dyspozycyi miał osobny pokój. W ostatnich czasach więcej pracował, miał bowiem w dniu 7 lipca zdawać egzamin sądowy, do którego przygotowywał się wraz z jednym ze swoich kolegów. Dziś o godz. pół do 11 jadł jeszcze czereśnie i nie zdradzał żadnego zaniepokojenia. W godzinę później przyszedł, jak zwykle, jego kolega, zastał jednak drzwi zamknięte. Nie mogąc w inny sposób dostać się do pokoju nieszczęśliwego, skąd dochodziły ciche jęki, wybito matową szybę w drzwiach i w ten sposób je otworzono. Tu oczom obecnych przedstawił się straszny widok. W fotelu ze zwieszoną głową, z której spływała obficie krew, leżał nieszczęśliwy denat. Rychła pomoc lekarska nie zdołała uratować ulatającego szybko życia. Rodzinę jego spotkał w ostatnich dniach już drugi cios. Niedawno pochowali matkę, dziś zginął syn. Popełnił on ten straszny czyn w rozstroju nerwowym, którego nabawił się podczas mozolnej nauki. Na miejsce wypadku przybył później dr Serbeński, ten jednak stwierdził już tylko śmierć.

Pożar. W czwartek w południe wybuchł pożar we wsi Kleparowie pod Lwowem. Ofiarą pożaru padło 13 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Dwóch mężczyzn i jedna kobieta odniosło poparzenie.

Prezesem lwowskiego kahału wybrany został dr Emil Byk, wiceprezesem dr Szymon Schaff.

Wykupno tramwaju konnego we Lwowie. Donoszą ze Lwowa: Sekcya skarbowa rady miasta uchwaliła wniosek do rady miejskiej o upoważnienie komisyi elektrycznej do zawarcia umowy z Towarzystwem tramwaju konnego o wykupno na warunkach jak najkorzystniejszych na podstawie wniesionej przez Towarzystwo oferty.

Przygoda nowego biskupa. Ze Stanisławowa donoszą, że we wtorek dnia 21 bm. wyjechał nowy grecko-katolicki biskup stanisławowski ks. Chomiszyn celem złożenia cesarzowi osobiście podziękowania. Wszedł do wagonu I klasy, w którym znajdował się wracający z wizytacyi poczt dyrektor poczt Seferowicz. Był to wagon ostatni pociągu pospiesznego. Ledwo pociąg ujechał kilka metrów od stacyi, brzękła szyba w ostatnim przedziale, w którym znajdował się biskup i p. Seferowicz. W górze szyby zrobił się mały otwór od kamyka. W Jezupolu dano znać o tym wypadku naczelnikowi stacyi, który natychmiast zarządził poszukiwania. W wagonie nie znaleziono ani kuli, ani kamienia. Zawiadomiona o wypadku żandarmerya przeszukała przestrzeń Jamnica—Stanisławów i aresztowała jakiegoś bezdomnego człowieka, którego odstawiła do Stanisławowa dla dalszych dochodzeń.

Toga adwokacka. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości unormowało strój adwokacki, togę, której mogą adwokaci używać na równi ze stanem sędziowskim i prokuratoryą. Strój ten składa się, podobnie jak sędziowski, z togi, koloru czarnego i baretu. Toga jest zrobiona z lekkiego wełnianego materyału; ubiór ten fałdzisty, zapinany z przodu, ma obszerne rękawy, szerokości 50 cm., z przodu wycięcie na szyję. Z tyłu odwija się toga na podobieństwo szerokiego i okrągłego kołnierza, mierzącego 22 cm. Wykład ten jest z tego samego, co i toga materyału, dolny jego brzeg obramowany brzeżkiem sześciocentymetrowym z czarnego aksamitu. Wycięcie na szyję jest utworzone z dwóch trójkątnych rewersów, z czarnego aksamitu; długość tych rewersów wynosi: brzeg dolny 10 cm., boczny 18 cm.; lewy zakłada się na prawy w ten sposób, że pod krawatką widać tylko mały najwyżej eztorocentymetrowy kawałek gorsu. Ra[illegible]iączka są obłożone jedwabną taśmą, długość [illegible]5, szerokość 15 cm. Po lewej stronie togi pod[illegible]ada się od wewnątrz listewkę wełnianą i klo[illegible]wą, szerokości 5 cm. o 5 dziurkach: po pra[illegible]ej przyszywa się 5 czarnych, materyalnych guzików, oddalonych od brzegu o 6 do 8 cm. Suknia jest z tyłu rozciętą na długość 40 cm., tworzy liczne fałdy, sięga do kostek. Po stronie lewej z tyłu ma kieszeń pionową z czarnego *croisé*. Do togi nosi się białą koszulę i krawatkę z czarnego lśniącego jedwabiu, w kształcie kokardki z prostokątnymi brzegami. Baret, który się nosi podczas czytania wyroku, albo odbierania przysięgi, składa się z główki okrągłej, lekko pofałdowanej; jest zrobiony z materyału wełnianego, czarnego, z brzegiem sztywnym, przymocowanym tylko od dołu w górze odstającym; brzeg tem ma 8 cm. wysokości, jest zrobiony z tego samego materyału, dołem ozdobiony czarnym, aksamitnym paskiem, szerokości 3 cm.; po obu stronach ma trójkątne wycięcia.

Po nagłej śmierci prof. Cyfrowicza, sekretarza Uniwersytetu Jagiellońskiego, okazać się miały w funduszach uniwersyteckich, zarządzanych przez zmarłego, znaczne braki. Namiestnictwo zarządziło szkontrum. Podobno suma brakująca jest bardzo znaczna. Oczywiście dopiero po ukończeniu szkontrum i dochodzeń można będzie mieć w tej sprawie dokładne i autentyczne informacye.

O ile dotąd wiadomo, suma zdefraudowana wynosi 80.000 K, z tego 11.000 K funduszów Wzajemnej Pomocy U. U. J., na resztę zaś składają się czesne i fundusze stypendyalne. Te pokryje rząd, lecz co do Wzajemnej Pomocy zachodzi niebezpieczeństwo, że straci ona swe pieniądze, powierzone opiece senatu.

Nasuwa się pytanie, jak to było możliwe, że jeden człowiek w uniwersytecie był tak wszechpotężny, że bez żadnej kontroli gospodarował tylu tysiącami? Jaką odpowiedzialność poniosą ci, którzy mieli obowiązek kontrolowania go?

Prof. Cyfrowicz, który dawniej przez 15 lat był współredaktorem „Czasu", pobierał jako sekretarz uniwersytetu 6000 rocznej pensyi, miał nadto bezpłatne mieszkanie w uniwersytecie wraz z opałem, światłem i usługą, oraz otrzymywał 2% od administrowanych przez siebie funduszów stypendyalnych. Widocznie nie wystarczały mu te dochody. Śmierć zaskoczyła go tak nagle, że nie był w stanie uregulować naruszonych funduszów.

Wianki. Pomimo niepewnej pogody odbyła się we czwartek doroczna uroczystość wianków. Prócz produkcyj pyrotechnicznych p. Mądrzykowskiego — z innych punktów programu podobał się najbardziej galar, na którym grono Sokołów wykonało rytmicznie ćwiczenia maczugami świetlanymi.

Rozprawa karna przeciw Janowi Sobolowi i Janowi Gregorskiemu o zbrodnię rozbójniczego morderstwa na rodzinie Kleszczów w Podgórzu rozpocznie się 30 b. m.

Rozprawa o defraudacye w Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców odroczoną została do kadencyi wrześniowej.

Wpisy przedwakacyjne do wyższej i uzupełniającej szkoły handlowej odbywają się w dniach od 25 do 30 b. m. codziennie od godz. 10 do 11 przed południem, ul. Sienna 16, I. p., w kancelaryi dyrekcyi.

Bank „Własna Pomoc" nie jest, jak się dowiadujemy, zamknięty, lecz urzęduje dalej, bo sędzia śledczy zabrał tylko niektóre starsze księgi bankowe.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar operetki lwowskiej w teatrze miejskim w Krakowie.**

Piątek: „Mikado", operetka w 2 aktach F. Sulivana.

Sobota: „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Niedziela: „Gejsza", operetka w 3 aktach z prologiem Sidney Jonesa.

Poniedziałek: „Madame Sherry", operetka w 3 akt. Hugona Felisea.

Wtorek: „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Środa: „Jaś i Małgosia". baśń operowa w 3 aktach (5 odsłonach) Humperdincka.

Czwartek: „Madame Sherry", operetka w 3 aktach Hugona Felisea.

Piątek: „Wolny strzelec", opera romantyczna w 3 aktach (5 odsłonach) Webera (po cenach zwykłych).

Sobota: „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Krakowska rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 23 czerwca.

„Własna pomoc" chce się „rehabilitować"!

Pp. Bazes, dr Fischler i Rimler, oskarżeni u występek lichwy, wpadli na pomysł „rehabilitowania się", zanim jeszcze ich sprawę sąd załatwi! Do tej szczególnej „rehabilitacyi" wybrali sobie jeszcze szczególniejsze forum: radę miejską... Skąd rada miejska przychodzi do tego, aby ingerować w czasie toczącego się śledztwa karnego w sądzie? Ponieważ jednak idzie tu o oberhyeny dra Lea, przeto stańczykowska większość rady miejskiej przedsięwzięła tę wielką akcyę w obronie swoich najsilniejszych podpór. Urządzono komedyę wyboru „sądu honorowego". Sąd „honorowy"? Dla kogo? Dla p. Bazesa, który przed zwyczajnym c. k. sądem ucieka ze swym „honorem"? Oburzali się panowie stańczycy, że dzienniki „krzywdę" wyrządziły Bazesowi i spólnikom; alež droga do sądu karnego p. Bazesowi otwarta, może skarżyć — lecz on nie skarży, on cofnął skargę, gdy mu w dziennikach zarzucano stokroć gorsze rzeczy: nadużycia w komisyi podatkowej! Więc i tym razem p. Bazes nie skarży, lecz urządza sobie bardzo łatwą „rehabilitacyę" w — radzie miejskiej, i to w czasie, kiedy nad nim samym wisi jeszcze śledztwo sądowe o występek lichwy.

Użyczył mu swej opieki dr Leo. To zupełnie naturalne.

Zaznaczyć jednak należy, że na wniosku pp. Bazesa i spółki nie podpisali się ci radcy stańczykowscy, którzy są c. k. sędziami.

Natomiast ujął się za Bazesem gorąco dyrektor miejskiej Kasy oszczędności, dr Staniszewski, nawołując do „koleżeńskiego" załatwienia sprawy; możeby zamiast tego p. dyrektor Staniszewski powinien był raczej powiedzieć, czy i na jaką sumę eskontowała „Własna Pomoc" swoje weksle w miejskiej Kasie oszczędności?

Szopka takiej rehabilitacyi nie udała się; dyskusya, jaka się w tej kwestyi w radzie wywiązała, była dla hyen-lichwiarzy nie „rehabilitacyą", lecz potępieniem. Charakterystyczne jest, że dra Grossa, znakomitego znawcy stosunków bankowych, interesowani nie chcieli mieć w komisyi, jak to głosowanie okazało.

Poseł Daszyński był nieobecny, bo go nie było w Krakowie.

Przebieg dyskusyi był następujący:

Na początku posiedzenia odczytał sekretarz następujące pismo radców: G. G. Bazesa, dra Fischlera i Rimlera: „Świetna Rado! Z powodu znanych napaści dziennikarskich i wdrożenia przeciw podpisanym, jako członkom dyrekcyi Towarzystwa „Własna Pomoc" w Krakowie dochodzenia o występek lichwy, przedstawiamy wniosek nagły: Świetna Rada uchwali wybrać komisyę z swego grona w celu zbadania sprawy i przedstawienia wyniku pełnej Radzie". Oprócz powyższych trzech „obrażonych" radców podpisało to podanie 24 radców z większości stańczykowskiej, jako popierający nagłość.

Poseł Federowicz proponuje, aby do tej komisyi weszli radcy: Daszyński, dr Gross, dr Koy, Sare, dr Sędzimir, Szarski i Uderski.

Dr Bandrowski: Sprawa ta nie jest obecnie nagła, bo toczy się śledztwo sądowe. Póki sąd nie załatwi sprawy nie może rada jej traktować.

Dr Guńkiewicz z tych samych motywów wnosi o odesłanie tej sprawy do sekcyi prawniczej.

Dr Górski patetycznie wywodzi, że gdy idzie o cześć ludzką nie można sprawy odsyłać do sekcyi.

Dr. Bandrowski daje odprawę Górskiemu, wykazując, że wybór komisyi możliwy jest dopiero po załatwieniu sprawy przez sąd.

Dr. Łepkowski sprzeciwia się wnioskowi, bo nie należy urabiać opinii, skoro sąd się sprawą zajmuje.

Dr. Ponikło popiera wniosek o wybór komisyi.

Poseł Rotter: Dopóki niema materyałów, zeznań świadków, wyniku badania ksiąg, komisya nie ma co robić. Wybór jej jest wobec tego zbyteczny, a w każdym razie przedwczesny. Sprawę należy odesłać do sekcyi prawniczej.

Dr. Górski upiera się przy wyborze komisyi.

Dr. Gross wykazuje, że komisya teraz przed wyrokiem sądowym nie może ani zasądzić, ani uwolnić. Nadto sposób projektowania komisyi przez jednego człowieka jest niewłaściwy.

W tym samym duchu przemawia dr. Frühling, natomiast dr. Staniszewski uważa, że tę sprawę należy załatwić po koleżeńsku odrazu; wybór sędziów należy pozostawić prezydentowi.

Dr. Sokołowski polemizuje z Górskim, przytaczając dwa przykłady na dowód, że odmiennie się postępuje: 1) zmarły poseł hr. Łoś dopiero po wyroku sądowym zwrócił się do Koła polskiego z prośbą o wybór komisyi; 2) w sprawie Walewskiego Koło polskie uchwaliło wstrzymać się z orzeczeniem, aż do wyroku sądowego. Jeżeli komisya orzeknie, że nie było lichwy a sąd orzeknie, że była lichwa, to w jakiem świetle znajdzie się rada?

Dr. Leo gorąco popiera prośbę Bazesa, Fischlera i Rimlera; cóż złego, że komisya zaczeka? ale przynajmniej będzie komisya. Mówca wnosi o przerwanie posiedzenia celem porozumienia się.

Prezydent zarządza przerwę 10 minutową.

Po przerwie uchwaliła większość wybrać komisyę. Prezydent zarządza głosowanie kartkami. Wybrani zostali do komisyi radcy: Daszyński (32 gł.), dr Koy (30 gł.), dr Gross (18 gł.), Sare (30 gł.), Uderski (30 gł.), Sędzimir (27 gł.), Szarski (31 gł.). Głosowało 36, 6 kartek oddano pustych.

Dom Matejki.

Dr Staniszewski referował sprawę objęcia przez gminę Domu Matejki wraz z muzeum matejkowskiem, tam się znajdującem, od Towarzystwa, które to muzeum założyło, a teraz się rozwiąże. Referent przedstawia wnioski sekcyi prawniczej: Rada uchwala gotowość przejęcia tego muzeum im. Jana Matejki na własność gminy, jako części Muzeum Narodowego, oraz poleca dyrektorowi Muzeum Narodowego objęcie Muzeum im. Matejki w zarząd tymczasowy, aż do czasu sporządzenia definitywnego kontraktu.

Radcy Rotter i Bandrowski domagają się odroczenia sprawy, bo ani wnioski, ani cyfry nie zostały radcom doręczone, a trzeba się zastanowić, jakie ciężary gmina bierze na siebie. Radca Uderski będzie głosował za tem, jeżeli roczny wydatek nie przeniesie 800 K. Radcy dr Tomkowicz i dr Rothwein są za natychmiastową uchwałą, bo gmina nie może odmówić przyjęcia Muzeum im. Matejki, bez względu na wysokość ciężarów.

Po wyjaśnieniach, udzielonych przez dyrektora Koperę, i końcowem przemówieniu referenta uchwalono wnioski sekcyi prawie jednomyślnie.

Budowa Akademii handlowej.

Uchwalono szereg wniosków w sprawie budowy gmachu Akademii handlowej na placu pod Kapucynami. (W sali rozwieszone były plany, wypracowane przez architektę miejskiego p. Zawiejskiego).

Prezenty nauczycielskie.

Na posiedzeniu tajnem nadano prezentę na posadę nauczyciela z pełną płacą w szkole 4-klawej im. św. Szczepana Wiktorowi Mondalskiemu, nauczycielowi ludowemu z Dębicy; utrzymano w szkole im. Czackiego prezentę nauczycielki Reginy Pniower, która się wychrzciła; i nadano dwie prezenty katechetom.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Wiadomości z głównej kwatery rosyjskiej.

Londyn, 23 czerwca. Biuro Reutera donosi z Liaojang pod datą 21 bm.: Wedle wiarygodnych wiadomości, Japończycy obecnie nie posuwają się naprzód koło Portu Artura. Rosyanie mają nadzieję, że twierdza będzie mogła wytrzymać oblężenie, jeżeli zapewnione będą dostateczne zapasy żywności. Bardzo znaczącą jest sytuacya na południu. Generał Kuropatkin zdaje się być wszędzie obecnym i miał być obecnym w bitwie pod Waffantian. Obie armie japońskie otrzymują każdej chwiii wzmocnienia z północy. W zatoce Liaotung cierpią Japończycy wiele z powodu deszczów.

Bitwy na lądzie.

Petersburg, 24 czerwca. Telegram generała Sacharowa donosi, że w dniach 21 i 22 b. m. stoczono kilka potyczek z japońskiemi strażami przedniemi pod Siuneczeng. Wojska rosyjskie cofnęły się „w porządku" ku Kaiczu.

Tokio, 24 czerwca. (Oficyalnie). Oddział wojska, operujący na półwyspie Liaotung, zajął dnia 21 b. m. po południu Siun-czia-czeng, o 20 mil na południowy zachód od Kaiczu.

Paryż, 24 czerwca. „Echo de Paris" donosi, że pomiędzy Liaojanem a Hajczengiem przyszło pomiędzy wojskiem Kuropatkina a wojskiem Kurokiego do walki, która się jeszcze toczy.

Położenie generała Stackelberga jest rozpaczliwe.

Londyn, 24 czerwca. Biuro Reutera donosi z Liaojanu pod datą wczorajszą, że Kuropatkin objął osobiście dowództwo nad armią.

Z Portu Artura.

Czifu, 24 czerwca. Słychać tu w formie pogłoski, że Japończycy wczoraj i ubiegłej nocy atakowali energicznie Port Artura od strony lądu i morza. Kapitanowie dwóch okrętów, które tu przybyły, a które wczoraj przepływały koło Portu Artura, donoszą, że nie słyszeli strzałów od strony Portu Artura.

TELEGRAMY.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 23 czerwca. Sejm węgierski po dyskusyi formalnej przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o regulacyi płac urzędników kolejowych. Następnie w imiennem głosowaniu przyjął do wiadomości wczorajszą odpowiedź prezydenta ministrów hr. Tiszy na interpelacyę w sprawie używania języka niemieckiego w służbie dyplomatycznej, poczem przystąpił do dyskusyi nad budżetem na r. 1904.

„Miliony Kartuzów".

Paryż, 23 czerwca. W kuloarach Izby słychać, że rada gabinetowa uchwaliła po ukończeniu obrad komisyi śledczej wydalić Lagrave'a z urzędu.

Prace komisyi śledczej mają być wkrótce ukończone. Zeznania Bessona uczyniły nawet u nacyonalistów nader przykre wrażenie; jego zachowanie porównują z zachowaniem się Humbertów. Słychać, że generalny przeor Kartuzów hr. Rey stanie przed komisyą śledczą.

Zwycięstwo socyalistów.

Paryż, 23 czerwca. Rada generalna departamentu Sekwany wybrała prezesem socyalistę Landrin'a 50 głosami przeciw nacyonaliście Escouril, który otrzymał 41 głosów.

Sprawa kongregacyj.

Paryż, 24 czerwca. Senat rozpoczął obrady nad ustawą o zniesieniu nauki kongregacyjnej. Wniosek o usunięcie tej ustawy z porządku dziennego odrzucono, po przemowie ministra oświaty 183 głosami przeciw 68 głosom.

Strejk tramwajowców.

Nicea, 23 czerwca. W nocy przyszło do starcia między strejkującymi i agentami policyjnymi. Agentów obrzucili strejkujący kamieniami. Padło kilka strzałów rewolwerowych. 15 osób, wśród nich 4 agentów, odniosło rany.

Ruch Mongołów w Syberyi.

Petersburg, 23 czerwca. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Bijska w gubernii tomskiej, że w okolicach altajskich niema zupełnie ruchu politycznego.

Rozbójnicy w Marokko.

Waszyngton, 23 czerwca. Amerykański konsul w Tangerze prosił o instrukcyę w sprawie Perdikarisa. Sekretarz Stanu Hay polecił mu w odpowiedzi, aby przestrzegał instrukcyj, udzielonych mu poprzednio i aby bez polecenia z Waszyngtonu nie wysyłał wojska. Konsul powinien zażądać od rządu marokońskiego albo żywego Perdikarisa, albo nieżywego Raisulę.

Tanger, 23 czerwca. Pewna firma francuska pożyczyła sułtanowi marokkańskiemu 70.000 dolarów na wykupienie Perdicarisa i jego pasierba Varleya.

Przed wyborem prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Chicago, 23 czerwca. Republikański konwent narodowy odbył ponowne zgromadzenie, na którem odczytano program konwentu. Program wylicza przedewszystkiem dzieła partyi republikańskiej, oświadcza się za utrzymaniem waluty złotej, za silnym rozwojem marynarki handlowej i wojennej, za utrzymaniem doktryny Monroe'go, podnosi działalność Roosevelta i jego osobiste zasługi około administracyi i około podniesienia powagi Ameryki na zewnątrz. Pod rządami Roosevelta — wywodzi program — znajduje się Ameryka w pokojowym stosunku do całego świata. Nigdy nie szanowano nas bardziej, jak obecnie. Możemy bez zastrzeżeń oddać administracyę Roosevelta pod ocenę narodu amerykańskiego.

Konkurencyjna walka przedsiębiorstw przewozowych.

Nowy Jork, 23 czerwca. Trust okrętowy zniżył ceny jazdy III klasy, jako odpowiedź na zniżenie cen jazdy przez linię „Cunarda".

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

PATENTY

we wszystkich krajach uzyskuje
Inżynier M. Gelbhaus zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych
Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7
naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JOZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71
poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.
Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.
Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 221

Pierwsze Towarzystwo ubezpieczeń dla służby wojskowej
pod protektoratem
Jego ces. i król. Wysokości Najdostojn. Arcyksięcia Józefa, jako spółka.

DYREKCYJNA FILIA

Kraków, Floryańska l. 13.

Daje Rodzicom dobrą okazyę dla swoich podrastających synów w każdym kierunku krok do polepszenia przyszłości uczynić. Z wprowadzeniem nowej kombinacyi dla ubezpieczenia pensyi dla starości i wdów, daje się każdemu człowiekowi okazyę przyszłość swoich zabezpieczyć.
Najtańsze premie i lojalne warunki.
Inteligentni ludzie każdego stanu mogą sobie przez objęcie zastępstwa powyższej instytucyi lukratywne dochody zapewnić.
Prospekta i wyjaśnienia udziela powyższa filia.

Usilne ostrzeżenie

przed lichemi, łudząco podobnemi, a bezwartościowemi naśladownictwami. Należy żądać zawsze i wyraźnie „Kunerolu" z marką ochronną, a przy zakupnie upewnić się, że się otrzymało prawdziwy „Kunerol" 182

Przez powagi lekarskie szczególnie zalecany

KUNEROL



Zastępuje zupełnie masło, smalec słoninę itd.

Z poręczeniem czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych.
Żądać „Kunerolu" w każdym lepszym handlu spożywczym. Do miejscowości, w których niema „Kunerolu", wysyłamy na próbę około 5 Kg. brutto po cenie K 6·50 opłatnie do każdej stacyi poczt austr.-węg. za zaliczką. Wysyłka koleją dla kupców w ½ i 1 kg. paczkach, w skrzynkach począwszy od 10 kg.

Dla hurtowników specyalne ceny. Broszurki i świadectwa lekarzy darmo.

EMANUEL KHUNER & SOHN
FABRYKA TŁUSZCZU ROŚLINNEGO
Centralne biuro: Wiedeń, XIV.
Sechshauserstr. 68/70.



CESARSKIE PAROWCE

„Kaiser Wilhelm II."	215 metrów długi
„Kronprinz Wilhelm"	202 „ „
„Kaiser Wilhelm der Grosse"	198 „ „
„Kaiserin Maria Theresia"	166 „ „

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.
Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z **Bremy**, kto więc chce **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować**, nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.
Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.
W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku.

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

PIENIĄDZE na 4%-owe pożyczki amortyzacyjne

ofiarujemy przez pierwszorzędne instytucye finansowe Budapeszteńskie i zagraniczne aż do ¾ wartości szacunkowej na lokacyę I. II. od 15 do 65 lat.

Kredyty osobiste! Duchownym, oficerom, urzędnikom państwowym, i prywatnym, kupcom przemysłowcom z poręczycielami lub bez na przeciąg czasu od 1—15 lat **szybko, tanio i dyskretnie.**

Konwersye długów bankowych i prywatnych

Meller Lajós és Társai interes bankierski
Budapest, VI., Dáwid-utcza 15.

(Zarejestrowa firma). (Uprasza się o markę zwrotną).

KAŻDY

może zarobić łatwo i uczciwie
do 500 złr. miesięcznie
bez szczególnych wiadomości i kosztów. Należy spiesznie przysłać adres pod O. P. do Annoncen-Bureau des Merkur in Mannheim (Baden). 272

Usuwa
największą otyłość
wzmacnia ciało
HERBATA
LUDWIGA THIELEGO
fabryka chemiczno techn. i pharmac. w Mannheim.
Jest nieszkodliwa zdrowiu. Używa się jako zwykły napój bez dyety. Za swą skuteczność otrzymała tysiące uznań i podziękowań.
1 paczka (1·25 gr.) K. 2·— pocztą 4 paczki franko. Do nabycia we wszystkich **Aptekach i Drogueryach**, gdzie niema proszą zamawiać wprost od firmy „**FORTUNA**", Kraków, Sukiennice 23.

Polecona przez Minist. spraw. wewn. broszurka Dra Lamberga lekarza Tow. rat. wied.

„Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach"

tłomaczył Dr K.
W formie książeczki opraw. 1 ko.
W formie mapy ściennej 80 halerzy
Do nabycia w administracy „Naprzodu".

---

16 lat na Sybirze

opowiadanie skazańca, który przebołał **16 lat niewoli** i wyratował się ucieczką **przez Japonię** na miejsce swego przeznaczenia.
Zeszyt okazowy bezpłatnie.
Całość zawierać będzie najwyżej 25 zeszytów po 10 ct. (20 hl.)
Do nabycia w księgarniach, biurach pism, u kolporterów i. t. d.
Skład główny na Kraków w biurze **J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki l. 2. i w kiosku przy rogu ul. Dietla.**
Nakładca: 310
R. Landau Lwów,
ul. Czarneckiego l. 3.

Karol Mez i Synowie
Wiedeń, Freiburg, London, Paryż, Hamburg.
Najtańsza fabryka
jedwabiu do szycia
założona w r. 1785.
Znany z najlepszej strony i wypróbowanej jakości jedwab do szycia, czysty i „Chapp" z wagą w motkach i kółkach, jakoteż wszelkiego rodzaju jedwab do haftu ręcznego i maszynowego znajduje się zawsze na składzie u Panów
Kohna i Liebeskinda
Kraków, ul. Dietla l. 47.

KUPIĘ

kasę ogniotrwałą, używaną w dobrym stanie Nr. 2 lub 3. 312
Bliższych wiadomości udziela dział inserat. „Naprzodu".

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Kraków, ul. św. Gertrudy
poleca
nowe sprowadzane wozy meblowe

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Zadnej troski więcej o byt!
Proszę przysłać dokładny swój adres Konstantynowi Eisele, **Canstatt,** Württemberg. 113

POSZUKUJĘ

panny do sklepu masarskiego i do zarządu domem. Pierszeństwo mają panny mogące złożyć kaucyę.
Zgłoszenia przyjmuje **Józef Wierzbicki, masarz, w Nowym Sączu.**

Eleganckie SPODNIE spacerowe złr. 2·25

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·20.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach,** prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.**

Żądajcie „AGA"

Papierki cygaretowe
najlepsze egipskie nietłuszczone.
Do nabycia we wszystkich trafikach.

Główna sprzedaż u firmy
„J. P. Gehorsam"
w Krakowie, ul. Krakowska l. 10

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510.